Luty 2019

NR 5

SZKOŁA PODSTAWOWA W KRACZKOWEJ

FLASH

MIESIĘCZNIK SZKOLNY

Kolejny Erasmus + z udziałem naszej szkoły

Dnia 10 listopada o godz. 6 rano wyleciel iśmy z Warszawy do Paryża. Na lotnisku w Paryżu czekaliśmy na taksówkę, która miała nas dowieźć do dworca. Stamtąd pociągiem jechaliśmy przez dłuższy czas. Późnym popołudniem dotarliśmy na miejsce, z którego odebrały nas francuskie rodziny. Serdecznie się z nami przywitały i zawiozły nas do swoich domów. Wieczorem wszyscy zebraliśmy się w szkole na wspólną, przywitalną kolację. Tam się zapoznaliśmy z pozostałymi uczestnikami programu Erasmus +.

Na następny dzień poszliśmy na oficjalną ceremonię z udziałem lokalnych władz i wojskową paradą. Po uroczystości zwiedzaliśmy ratusz w Riom. Po południu mieliśmy wycieczkę do Puy de Pariou i wychodziliśmy na... wulkan.

W poniedziałek była uroczystość powitalna w szkole, która wywarła na nas wielkie, pozytywna wrażenie. Później spędzaliśmy czas na terenie szkoły, zaś wieczorem pojechaliśmy do Clermont Ferrand, aby zwiedzić to miasto.

Kolejnego dnia odbyła się uroczysta prezentacja projektu na stadionie. Następnie, każda ze szkół biorących udział w projekcie przedstawiała swój plakat. Wczesnym popołudniem przy szkole podzielono nas na grupy, w których mieliśmy szukać skarbu. Szukaliśmy poszczególnych znaków i miejsc, żeby dotrzeć do celu. Skarbem były słodycze. Czuliśmy się wyróżnieni, ponieważ tylko nam wręczono długopisy i słodkości dla naszych rodzin.

Mamy wspaniałe wspomnienia całego wyjazdu. Jeśli byłaby taka możliwość przeżycia tego wszystkiego jeszcze raz, na pewno byśmy skorzystały.

Zuzia Nycz , Patrycja Techman

Opiekunowie: Alina Maciuła , Agata Kargol

Opracowanie edytorskie: Iwona Szczepańska

Redakcja: Klaudia Skitał, Klaudia Michna, Patrycja Bącal, Radosław Szlachta, Paweł Ruszel, Weronika Bar, Oliwia Janowska, Siwak Amelia, Kamila Bartman, Aleksandra Pilecka, Aleksandra Probachta, Daria Rogowska, Magdalena Bem, Natalia Panek, Mikołaj Musz, Anna Tłuczek, Julia Nowak, Roksana Musiał, Alicja Skop

A to tak - coś od siebie...

„Nie bójmy się lat, które przemijają, to one nam przecież mądrości dodają".

W związku z tym, że 21 stycznia obchodzimy **Dzień Babci**, a 22 stycznia **Dzień Dziadka** pomyślałam, że warto zastanowić się nad rolą dziadków w życiu każdego z nas.

Uważam, że powinni Oni być traktowani przez nas z wielkim szacunkiem i miłością. Są bowiem skarbnicą wiedzy i życiowych doświadczeń. To od nich możemy się wiele nauczyć, jeśli tylko nasz młodzieńczy i buntowniczy charakter pozwoli. Warto bez przekory przyjąć życiowe mądrości i pouczenia, płynące prosto z serca naszych starszych doradców.

Wiemy przecież, że to Oni często zastępują nam naszych zapracowanych rodziców. To do nich udajemy się z najdrobniejszymi, błahymi sprawami, które w naszych oczach są nie do przeskoczenia. To babcia, upiecze nam nasze ulubione ciasto, czy ugotuje zupę, której smak i zapach pamiętamy tylko z babcinej kuchni. A dziadek? To on potrafi pocieszyć, że „Uczeń bez dwójki, to jak żołnierz bez karabinu". Podjedzie pod szkołę, kiedy pada deszcz, abyśmy nie przemokli. Oboje starają się robić wiele dla swoich dzieci i wnuków, których kochają.

Warto odwdzięczać się im za to wszystko, co dla nas robią, dobrymi słowami, częstymi odwiedzinami oraz serdecznymi gestami. Warto w tych szczególnych dniach nie zapomnieć o życzeniach i drobnym, nawet własnoręcznie wykonanym upominku.

Wszystko przemija, więc doceniajmy naszych dziadków, póki ich mamy, aby czas nas nie wyprzedził.

Natalia Bem kl.7B

Czym żyliśmy w 2018 roku?

Za nami 2018…pełen nowych wyzwań i niezapomnianych chwil. Każdy rok uczy nas czegoś nowego, a 2018 był z pewnością jednym z nich i zapamiętamy go jako ten, w którym ludzie szczególnie nagłośnili problem z nadmiernym wytwarzaniem plastiku i dążeniem do zminimalizowania go. Miejmy nadzieję, że zobaczymy rezultaty walki o lepszy i czystszy świat w 2019 i że wszyscy włączymy się w realizację tego szczytnego celu!

To był zdecydowanie rok Polski, gdyż 11 listopada świętowaliśmy 100-lecie odzyskania niepodległości! Z kolei 28 listopada minęło 100 lat, od kiedy Polki wywalczyły sobie prawa wyborcze.

Odeszły dwie wielkie artystki. Obie zmagały się z nowotworami. W noc czerwonego zaćmienia Księżyca umarła Kora. Dla wielu pozostanie wzorem polskiej rockmanki, najbardziej charyzmatyczną rodzimą wokalistką. 16 sierpnia zmarła Aretha Franklin, królowa soulu, która swoim głosem potrafiła doprowadzić do łez prezydenta Baracka Obamę.

Polscy siatkarze we wrześniu wygrali mundial drugi raz z rzędu. Te złota są zupełnie różne: cztery lata temu Polacy byli gospodarzami i faworytami turnieju, teraz nikt na nich nie stawiał.

Agnieszka Radwańska skończyła karierę. Nie wygrała Szlema, nie była liderką rankingu, ale osiągnęła coś, o czym mogą pomarzyć bardziej utytułowane tenisistki! Na całym świecie kibice uwielbiali Radwańską za efektywne zagrania i finezyjną grę, jej mecze sprawiały frajdę widzom. I nawet bez Szlema zasłużyła na tytuł polskiej tenisistki wszechczasów!

Niestety Mundial w Rosji nie należał dla nas do udanych. Polacy lecieli tam jako jedni z faworytów, ale nie zrobili nic, tak naprawdę odpadli, zanim turniej się zaczął.

Złoto zdobyła Francja, w której, po latach kłótni, niezależnie od wieku, pochodzenia i religii wszyscy potrafili się ze sobą dogadać.

Adam Małysz traci tytuł polskiego skoczka wszechczasów. Na igrzyskach wziął cztery medale, ale ani jednego złotego. A Kamil Stoch ma takie trzy. Turniej Czterech Skoczni Małysz wygrał raz, Stoch w styczniu triumfował po raz drugi. I zanosi się na to, że pozostałe osiągnięcia starego mistrza też przebije!

Koniec Facebook'a? Ponad 2 mln Amerykanów poniżej 25 r.ż. zlikwidowało swoje konta na Facebook'u (a ta liczba wciąż rośnie)! Ze słynnego serwisu odchodzą nie tylko młodzi. W ostatnim roku, po ujawnieniu skandalu związanego z Cambridge Analytica aż 26% usunęło aplikację z telefonu. Do najzagorzalszych krytyków firmy należą dziś jej twórcy. Otwarcie mówią, w jaki sposób firma wykorzystuje mechanizmy ludzkiej psychiki.

W Instytucie Neurobiologii w Szanghaju na świat przyszły dwa klony makaka jawajskiego (gatunek małpy). Uważa się, że jest już dostępna także technologia klonowania ludzi.

Hulajnoga pod prądem – to gadżet mijającego roku. Można ją złożyć wpół i zabrać, gdzie się chce.

25 maja weszło w życie unijne rozporządzenie o ochronie danych osobowych znane w Polsce pod nazwą RODO. Od tej pory, zanim otworzymy jakąkolwiek stronę, musimy „przeklikać się" przez wyskakujące okienka wypełnione po brzegi regulaminami.

19 maja w kaplicy zamku Windsor książę Harry poślubił znaną amerykańską aktorkę Meghan Markle. Młoda para reprezentowała nowy, zmieniający się świat. Szósty w kolejce do brytyjskiego tronu wybrał na żonę nie tylko „dziewczynę z ludu", ale z obcego kraju, rozwiedzioną, pracującą dziewczynę, której matka jest czarnoskóra. Wcześniej stoczył o nią bezprecedensowy pojedynek z internetowymi hejterami.

Fotograf Kadir van Lohuizen jest laureatem World Press Photo 2018 w kategorii Fotograf Kadir van Lohuizen jest laureatem World Press Photo 2018 w kategorii środowisko. Dwa lata prowadził obserwację fotograficzną sześciu megamiast na świecie – Dżakarty, Tokio, Lagos, Nowego Jorku, Sao Paulo i Amsterdamu – i to, w jaki sposób gospodarują one śmieciami. Naukowcy wyliczyli, że od wybuchu „plastikowej rewolucji" w połowie XXw. wyprodukowaliśmy tyle tworzyw sztucznych, że moglibyśmy nimi zafoliować cała Ziemię. Jeśli świat nie jest gotowy myśleć o redukcji odpadów i traktuje odpady jako zasoby, kolejne pokolenia będą tonąć we własnych śmieciach.

Przedmiot roku – słomka. W zalanym plastikiem świecie słomka jest symbolem niepotrzebnego, bezrefleksyjnego używania tworzywa, które zatruwa środowisko i nas samych.

Civil March for Aleppo, czyli Marsz dla Aleppo, który zainicjowała polska dziennikarka i blogerka Anna Alboth, został nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla. Celem marszu, który wyruszył z Berlina i przeszedł przez 12 państw aż pod granicę z Syrią, było zwrócenie uwagi na tragiczną sytuację mieszkańców tego targanego wojną miasta. Wzięło w nim udział 3,5 tys. Osób z 62 krajów.

Przygotowała Alicja Skop, kl.8

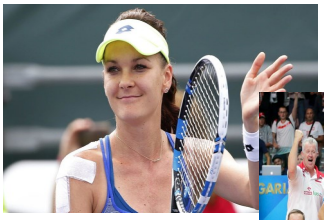

Bal charytatywny Szkolnego Koła Caritas podczas zabawy choinkowej

24 stycznia w naszej szkole odbyła się zabawa choinkowa organizowana przez Radę Rodziców, podczas której wolontariusze Szkolnego Koła Caritas pod opieką pań Iwony Szczepańskiej i Marzeny Wołos przeprowadzili akcję charytatywną na rzecz dzieci z Kraczkowej i zmagającego się z ciężką chorobą małego Julka. Dochód z kiermaszu ciast i loterii pozwolił na dofinansowanie dwudniowych wycieczek szkolnych dla 4 uczniów oraz wsparcie materialne wspomnianego dziecka.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom akcji za hojność i zaangażowanie, a organizatorom kiermaszu za przygotowanie pysznych ciast i poświęcony czas.

Wizyta niezwykłego gościa

30 stycznia 2019 r. na spotkanie z uczniami klas czwartych przybyła pani Genowefa Kisała – emerytowana nauczycielka, autorka książek o Kraczkowej.

Dzieci z zachwytem słuchały opowieści o przeszłości swojej rodzinnej wsi. Pani Genowefa zaprezentowała swoje publikacje oraz najnowsze wydania innych autorów książek upamiętniających przypadającą w tym roku 650. rocznicę lokacji wsi Kraczkowa.

Spotkanie miało wyjątkowy charakter, gdyż wśród czwartoklasistów była wnuczka pani Genowefy, która z tej okazji przedstawiła wraz z koleżanką wiersze lokalnej poetki - pani Wiktorii Michny.

Miłą atmosferę i niecodzienność sytuacji podkreśliła piękna postawa uczniów, którzy z dużym zainteresowaniem uczestniczyli w tej żywej lekcji historii i na zakończenie wyrazili swoją wdzięczność pani Genowefie bukiecikiem kwiatów i pamiątkowym dyplomem.

REDAKCJA POLECA

Warto przeczytać tę książkę!

„Światło między oceanami”!

Książka, o której chciałabym opowiedzieć, nosi tytuł „Światło między oceanami”.

To historia małżeństwa, które los wystawia na ciężka próbę. Opowieść ta ma swój początek w 1920 roku, kiedy Tom Sherbourne nie mógł uporać się ze wspomnieniami z Wielkiej Wojny. Podjął się pracy latarnika na wysepce Janus Rock, oddzielonej o 100 mil morskich od wybrzeży Australii. Wkrótce poznał Isabel, która wzbudziła w nim zainteresowanie. Zakochali się w sobie, wzięli ślub i wspólnie zamieszkali na Janus Rock. Wiedli szczęśliwe życie. Jednak nie trwało to długo. Isabel, po dwóch poronieniach i wydaniu na świat martwego synka, popada w depresję. Wtedy nieoczekiwanie do brzegu wyspy przybiła łódź ze zwłokami mężczyzny i płaczącym niemowlęciem. Jednak to nie koniec tej historii, ale niespodziewany zwrot akcji.

Zachęcam wszystkich do poznania dalszych losów Isabel i Toma.

Klaudia Skitał 7B

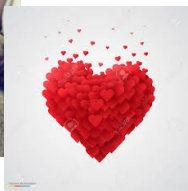

Wywiad z dziadkami

Heleną i Julianem - o czasach młodości i okresie dorastania.

Co robiliście, gdy byliście w naszym wieku? Jak wyglądało wasze życie i obowiązki?

Dziadek: Życie w tamtych czasach wyglądało zupełnie inaczej, niż teraz. Mogę niezaprzeczalnie stwierdzić, że były to dużo trudniejsze czasy. Nie było Internetu, kina, czy imprez do rana. Po szkole trzeba było odrobić lekcje i pomagać rodzicom w gospodarstwie. Pomoc ta najczęściej wyglądała tak, ze szliśmy w pole i wypasaliśmy krowy. Czas umilało nam jedynie śpiewanie i rozmowy.

Dziadku, kim chciałeś zostać jako dziecko?

Dziadek: Jak byłem mały, nigdy nie miałem czasu myśleć o tym, jaki zawód chciałbym wykonywać w dorosłym życiu. Po ukończeniu szkoły podstawowej przyszedł czas na wybranie pracy. Byłem namawiany do podjęcia pracy jako kowal. Uznałem jednak, że jest to zbyt ciężka praca na moje możliwości fizyczne. Los pokierował mnie w kierunku elektryki, dlatego później zacząłem pracę w Zakładzie Elektrycznym. W wieku 20 lat musiałem przymusowo iść na służbę wojskową. Trwała ona do 1963 roku, czyli dwa lata.

Co wam się kojarzy z dzieciństwem i latami młodości?

Dziadek: Z dzieciństwem kojarzy mi się głównie, jak wcześniej wspomniałem, pomaganie rodzicom i dnie pełne obowiązków. W wieku młodzieńczym trzeba było zacząć zarabiać i stać się bardziej samodzielnym. Na początku trzeba było dojeżdżać do pracy na rowerze. Przyznam, że było to męczące, aby dzień w dzień jechać na rowerze do Łańcuta. Kiedy już trochę zarobiłem i było mnie stać, kupiłem sobie mój pierwszy motocykl. Mogłem w łatwiejszy sposób dostać się do pracy. W późniejszych latach pracowałem w Fabryce Śrub jako elektryk.

Jak były pieniądze, to mogłem chodzić na zabawy i dobrze się ubrać.

Babcia: Trzeba było pomagać mamie pracować w polu. Zawsze pomagałam babci, twojej prababci, w kuchni przy obiedzie i przy sprzątaniu.

Jak wyglądała kiedyś szkoła?

Babcia: Szkoła była zupełnie inna niż teraz. Miała tylko dwie sale. Było w nich zawsze bardzo zimno, ponieważ cały budynek był ogrzewany jedynie przez mały piecyk. Zamiast plecaków nosiliśmy uszyte przez mamy lub babcie materiałowe worki. Bogatsze dzieci zamiast worków nosiły teczki. Pamiętam, jak tata przywiózł mi taką teczkę z Ameryki. Były to bardzo kiepskie warunki do nauki, ale wiedzieliśmy, że musimy się przykładać do nauki, ponieważ od tego, ile będziemy potrafili, zależy nasza przyszłość.

Najlepsze i najciekawsze wspomnienie z waszej młodości?

Bardzo mile wspominamy tradycyjne, wiejskie wesela. Była to dla nas odskocznia od codziennego życia. Dużą przyjemność sprawiały nam także spacery do głównej drogi i liczenie przejeżdżających samochodów. Na wsi samochód był czymś unikatowym, więc była to dla nas duża atrakcja.

Jakie rozrywki były za waszej młodości?

Babcia: W tamtejszych czasach nie było takich rozrywek jak obecnie. Nie było telewizorów, telefonów czy komputerów. Organizowane były natomiast różnego rodzaju kursy, np. gotowania czy szycia. Była to jedna z form rozrywki dla kobiet, gdzie można było połączyć przyjemne z pożytecznym. Często brałam udział w takich kursach.

Czy tęsknicie za czasami swojej młodości? Co było kiedyś, czego nie ma teraz?

Dziadek: Myślę, że każdy starszy człowiek tęskni za czasami swojej młodości i wraca do niej myślami. Najbardziej brakuje nam zwykłej ludzkiej życzliwości, która w dzisiejszych czasach zanika. Dawniej ludzie odwiedzali się i chętnie rozmawiali ze sobą, pomagali sobie nawzajem, a dzisiaj wszyscy gonią za swoimi sprawami, zamykają się we własnych domach.

Bardzo dziękujemy za rozmowę. Wiele się dowiedziałyśmy o czasach waszej młodości. Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam zdrowia, szczęścia i radości oraz wszelkiej pomyślności.

Martyna Urman i Aleksandra Kryńska

Śladami przeszłości, gwara podkarpacka

1. ziemniaki – pyry
   dom – chałupa
   pokój – izba
4. łóżko – wyro
5. suknia – odzianka
6. kalesony – opcie
7. gospodarz – gazda
8. kobieta – baba
9. mężczyzna – chłop
10. tylko – ino
11. mówić, rozmawiać – gwarzyć
12. gruba kromka chleba – pajda
13. ubrania – łachy
14. bardzo – bars
15. jeść – żryć
16. dużo – sporo
17. ile – kiela
18. zaraz – zaro
19. wujek – wjuk
20. coś – cosi

Wybór, Mikołaj Musz, Vb

Nasza twórczość

Krwawa zemsta

Policjanci, którzy przyszli, byli bardziej zestresowani ode mnie, chyba pierwszy raz mieli interwencję. Spisali wszystko, jednak szczerze przyznali, że marne są szanse na odnalezienie sprawcy. Odcisków w mieszkaniu było tyle, że nie wiadomo, które zbierać… Machnęłam ręką, a gdy podobne sytuacje powtórzyły się kilkakrotnie, nawet nie zgłaszałam tego policji. Wyjeżdżałam na wieś i coraz częściej myślałam o wycofaniu się. Tylko listy od widzów podtrzymywały mnie na duchu. Miałam swój internetowy fanklub, zapraszali mnie na czaty, bywałam na spotkaniach w kawiarniach i rozmawialiśmy o branży.

Miałam za sobą niemal 20 lat w zawodzie jako agent kryminalny. Gdy tylko objęłam stanowisko, stało się ono moim życiowym celem. Moja kariera zawodowa była ważniejsza niż życie prywatne. Byłam w dużym stopniu niedoświadczona, ale wiedziałam, że czas spędzony w branży uzupełni moje brakujące doświadczenie. Teraz jednak żałuję swoich chaotycznych wyborów. Czuję, że mogłam ten początek gry rozegrać inaczej, tak aby już po krótkim czasie przyniósł korzyści, a nie niósł za sobą wątpliwości. Przez pracę zrezygnowałam z rodziny. Już w młodym wieku odepchnęłam ją na drugi plan. Uważałam, że moja przyszłość pod żadnym względem nie może zostać powiązana z tak licznymi wyrzeczeniami, z jakimi wiąże się założenie rodziny. Po głowie krążyły mi szare slajdy takiego wyboru. Nigdy nie doświadczyłam ciepła i miłości ze strony rodziców. W domu wybuchały liczne awantury, co w końcu doprowadziło do rozpadu rodziny. Czasami nawet zdarzały się bójki mojego ojca z nowymi partnerami matki, których zmieniała parę razy w miesiącu. Gdy stałam się już dorosła w obliczu prawa, jak najszybciej odcięłam się od przeszłości. Nie chciałam do niej wracać ani o niej rozmawiać. „Wszystko, co osiągnęłam, zawdzięczam sobie”- tak właśnie myślałam, również taką wersję utrzymywałam w licznych publicznych wystąpieniach. Jednak, gdy osiągnęłam już w pełni dojrzały wiek i sama zaczęłam rozumieć istotę rzeczy, doszłam do wniosku, że błędy, jakie popełnili moi rodzice, nie są w żaden sposób moimi. To, że im nie wyszło, wcale nie ciągnie za mną takiego samego losu. Jednak za późno sobie to uświadomiłam. Nazywam się Blanche Shannon, mieszkam w Wielkiej Brytanii, mam teraz 55 lat i chciałabym przedstawić w jasnym świetle sytuację, która stała się przełomowym momentem mojego życia.

Historia ta rozpoczyna się 19 marca 2000 roku. Miałam wtedy 36 lat i mieszkałam w Harwort, w jednej z najpiękniejszych kamienic w Wielkiej Brytanii. Miałam wówczas stałą pracę i potrafiłam się samodzielnie utrzymać. Wszystko odbywało się zgodnie z codzienną rutyną do czasu, gdy około 21.47 zadzwoniła do mnie współpracownica Elizabeth Smart.

- Jesteś pilnie wzywana na ulicę Chester 3. Dostaliśmy powiadomienie o znalezieniu zwłok. Policja jest już na miejscu, ale trzeba określić przyczynę zgonu. Prawdopodobnie morderstwo. Centrala zapewne przydzieli ci tę sprawę, ale nie oczekuj szybkiego jej zakończenia - poinformowała mnie Elizabeth.

- Tożsamość jest znana?- spytałam.

- Nie. Ale jest wielu świadków. A samo połączenie alarmowe pozwala wiele ustalić.

- Udostępnili je wam?.

- No przecież mówię! Dobra, przyjeżdżaj, ja muszę kończyć, bo policja się zwija, a chcę jeszcze przekazać im pisemny raport ze zdarzenia i złożyć prośbę o jak najszybszą możliwość przeszukania mieszkania. Gdy dotarłam na miejsce i stanęłam naprzeciw martwej kobiety, miałam smętne wyobrażenie, że zaćmionymi zmysłami wyczuwam ulatniającą się duszę. Co prawda tego typu obrazy nie były dla mnie czymś osobliwym i przeszywającym, ale jednak nie towarzyszyły mi w codziennym rytmie dnia. Gdy zaczynałam swoja pracę, widoki tego typu objawiały się i snuły przez wiele dni po mojej głowie. W pamięci zapadały mi widoki matek wyklinających naszą służbę za zbyt przeciągłe działanie. Życzenia tego samego losu z ich strony były codziennością. Śmierć jednego z członków ich rodzin, jeszcze parę lat temu napełniała mnie współczuciem, jednak z czasem stało się to niczym krwawy teatrzyk. c.d.n.

Oliwia Janowska Kl. 6 a

Nasz wielki tryumfator olimpijski ! Duma Polaków!

Co powinniśmy wiedzieć o Kamilu Sochu?

Kamil Wiktor Stoch urodził się 25 maja 1987 w Zakopanem. Jest to polski skoczek narciarski, reprezentant Polski i czterokrotny olimpijczyk. Trzykrotny indywidualny mistrz olimpijski. Zdobył dwa tytuły w 2014r. i jeden w 2018r. To drużynowy brązowy medalista olimpijski z 2018r., indywidualny mistrz świata z 2013r., drużynowy mistrz świata z 2017r., dwukrotny drużynowy brązowy medalista mistrzostw świata 2013r. i 2015r., indywidualny srebrny i drużynowy brązowy medalista mistrzostw świata w lotach narciarskich z 2018r., dwukrotny drużynowy wicemistrz świata juniorów w 2004 i 2005, dwukrotny zdobywca Pucharu Świata w sezonach 2013/2014 i 2017/2018, zwycięzca 65. i 66. Turnieju Czterech Skoczni oraz turniejów: Raw Air 2018, Willingen Five 2018 i Planica 2018.

W Letnim Grand Prix dwukrotnie sklasyfikowany został na drugim miejscu w 2010 i 2011 oraz raz na trzecim 2016. Triumfator Letniego Pucharu Kontynentalnego w 2010. Zdobywca dwudziestu siedmiu medali na zimowych i letnich mistrzostwach Polski, w tym dziesięciu złotych. Jest aktualnym rekordzistą Polski w długości skoku narciarskiego 251,5 m uzyskanym w Planicy w 2017. Dwukrotnie został wybrany najlepszym polskim sportowcem w plebiscycie „Przeglądu Sportowego" w 2014 i 2017.

Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Holmenkollen. W sezonie 2017/2018 jako drugi zawodnik w historii po Svenie Hannawaldzie w sezonie 2001/2002 odniósł zwycięstwa we wszystkich czterech konkursach Turnieju Czterech Skoczni podczas jednej edycji. Razem ze Svenem Hannawaldem i Helmutem Recknagelem jest jednym z trzech zawodników, którzy wygrali pięć konkursów TCS z rzędu.

Jako trzykrotny mistrz olimpijski jest najbardziej utytułowanym polskim sportowcem w historii zimowych igrzysk olimpijskich, a trzecim – po Robercie Korzeniowskim oraz Irenie Szewińskiej – najbardziej utytułowanym Polakiem pod względem złotych medali na letnich i zimowych igrzyskach. Pierwsze pucharowe punkty zdobył 11 lutego 2005 w Pragelato po zajęciu 7. miejsca. Po raz pierwszy na podium PŚ stanął 23 stycznia 2011, zwyciężając w rodzinnym Zakopanem. W ramach PŚ zwyciężył w 31 konkursach i 62 razy stawał na podium.

W tym sezonie Polska zajmuje pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Narodów ma aż 2277 punktów. Kamil Stoch zajmuje obecnie drugie miejsce w klasyfikacji Pucharu Świata, a na trzecim miejscu jest **Piotr Żyła** i czwarte miejsce zajmuje **Dawid Kubacki**.

Trzymamy kciuki za naszych skoczków i życzymy im spektakularnego zwycięstwa.

Damian Pieczonka, 7b

ZAWODY SPORTOWE

POWIATOWE ZAWODY W PIŁCE RĘCZNEJ DZIEWCZĄT

Dnia 17 stycznia 2019 roku w Szkole Podstawowej Nr 4 w Łańcucie odbyły się Powiatowe Zawody w Piłce Ręcznej Dziewcząt. Na zawody stawiło się 5 drużyn z: Kraczkowej, Rakszawy, SP4 Łańcuta, Dąbrówek i Woli Dalszej. Każda drużyna zagrała łącznie 4 mecze.

Każdy mecz składał się z dwóch części po 5 minut. Na początku każdego spotkania sędzia zadawał zagadkę i kto pierwszy odpowiedział, ta drużyna zaczynała. Po zakończeniu zawodnicy dziękowali sobie za rozegrany mecz.

Jako pierwszy mecz rozegrałyśmy z Wolą Dalszą. Był bardzo wymagający, ale udało nam się go wygrać 5 do 1. Następny grałyśmy z Rakszawą. Ta rozgrywka była bardzo łatwa, zakończyłyśmy go z wynikiem 6 do 0 dla nas. Potem zagrałyśmy z Dąbrówkami. Ten mecz był trudny, ale wyrównany. Ostatecznie wygrałyśmy 3 do 2. Ostatni mecz rozegrałyśmy z Łańcutem i choć nie udało nam się go wygrać, zajęłyśmy **1 miejsce** i tym samym przeszłyśmy do dalszego etapu. Najlepszą zawodniczką została nasza bramkarka -**Adrianna Dziobak**.

Patrycja Bącal

WALENTYNKI

Dla kochanej Natalki Panek. Kocham Cię, skarbie.

Od tajemniczego wielbiciela dla Emilki Bazylewicz z klasy 7a. Masz śliczne oczy. K.

Od kochającego wielbiciela dla Pauliny K. z klasy 8.

Dla Rity Gargały
Życzę Ci miłych walentynek, dużo miłości oraz spełnienia marzeń. Bez Ciebie świat nie byłby tak piękny. Ty jesteś najpiękniejsza.

Dla Julii Rydel. Dziękuję Ci, że jesteś moją przyjaciółką, że zawsze mnie wspierasz i wywołujesz uśmiech na twarzy. Twoja przyjaciółka.

Dla Natalii Skomry
Z okazji walentynek życzę Ci wszystkiego najlepszego, spełnienia marzeń, dobrych ocen w szkole i dużo miłości.

Twój uśmiech jest najlepszym kosmetykiem. Od M do Weroniki.

Od tajemniczego adoratora dla Karola. Spełnienia marzeń oraz dużo miłości.

Dla Julii Nowak
Gdy Cię widzę, me serce szaleje, bo jesteś piękna jak zachód słońca na niebie. Bez Ciebie świat byłby do niczego. Twój cichy wielbiciel.

Dobrze, że Cię mam. Bardzo Ci dziękuję za to, że jesteś. Od M dla Patryka.

Dla Julii Ferenc Jesteś moim szczęściem, wiarą i nadzieją, światłem w mroku, przyszłością, powietrzem, całym światem.. Bądź dla mnie tym wszystkim na zawsze!
Julio, kocham Cię.

1.Imię patrona dnia zakochanych
2.Usposobienie miłości, bóg miłości w mitologii rzymskiej
3.Słodki upominek
4.Symbol miłości
5.Miłe słowa składane na specjalne okazje
6.Atrybut Amora
7.Np. róże tulipany, fiołki stokrotki itp.
8. Inaczej upominki
9.Kartka z życzeniami
10.Uczucie, którego święto obchodzi się 14 lutego

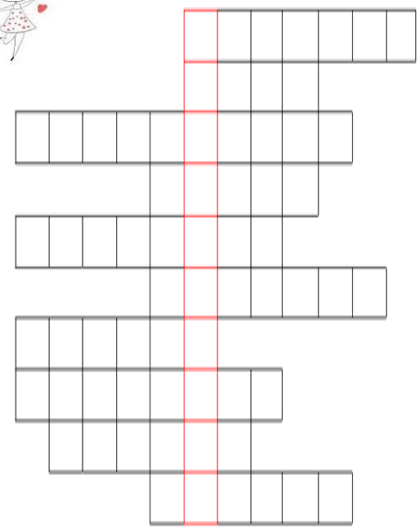

Przyjaciółki rozmawiają o miłości. Jedna z nich, rozmarzona, pyta drugą:
- Powiedz mi, spotkałaś już mężczyznę, który jednym dotknięciem poruszył w tobie każdy nerw?
Na to druga odpowiada:
-Tak, to był dentysta.

Jaś pisze walentynkowy list do Małgosi: Nie jem śniadania, bo myślę o tobie, Nie jem obiadu, bo myślę o tobie, Nie jem kolacji, bo myślę o tobie, Nie śpię w nocy, bo ... JESTEM GŁODNY!!!

ERASMUS +

Kolejny dzień rozpoczął się bardzo wcześnie, ponieważ już o 6:30 wychodziliśmy z hotelu, udając się na dworzec kolejowy. Jednym z najszybszych pociągów świata udaliśmy się do Strasburga. Mimo dalekiej drogi po 4 godzinach byliśmy na miejscu. Z dworca, piechotą udaliśmy się do hotelu. Po zakwaterowaniu i rozpakowaniu bagaży, całą grupą wybraliśmy się na spacer po mieście. Strasburg okazał się jednym z najpiękniejszych miast, jakie widzieliśmy. Mieliśmy okazję zobaczyć malownicze kamieniczki, przepiękny rynek i poczuć klimat tego niezwykłego miasta. Późnym wieczorem wróciliśmy do hotelu.

W drugim dniu pobytu w Strasburgu zwiedziliśmy jedną z najważniejszych europejskich instytucji - Parlament Europejski. Tam uczestniczyliśmy w posiedzeniu, spotkaniu z francuskim politykiem. Wchodziliśmy też do sali obrad. W tym ciekawym architektonicznie budynku zrobiliśmy sobie wiele pamiątkowych zdjęć.

Kolejnym punktem dnia było zwiedzanie wizytówki miasta -Katedry Notre Dame. Budowla z czerwonego piaskowca z olbrzymim zegarem astronomicznym w renesansowym stylu zachwyciła nas wszystkich. Późne popołudnie spędziliśmy na oglądaniu galerii handlowych i luksusowych butików najlepszych światowych marek. Największą i najładniejszą okazała się galeria milionera „Lafayette" cała podświetlona na fioletowo.

Po wyczerpującym i atrakcyjnym dniu czekała nas kolacja w restauracji. W drodze powrotnej do hotelu znaleźliśmy jeszcze czas na zakup pamiątek. Kolejne dni pobytu we Francji spędziliśmy w Paryżu.

Maciej Kunysz

Moje wspomnienia z wyjazdu

W szóstym dniu wycieczki przyjechaliśmy pociągiem do Paryża, gdzie udaliśmy się do hotelu. Zostawiliśmy tam bagaże, a następnie poszliśmy zwiedzać miasto. Nasze zwiedzanie rozpoczęliśmy od podróży metrem do wieży Eiffla, na którą nie weszliśmy, gdyż były ogromne kolejki. Nie było jej widać całej, ponieważ zasłaniały ją chmury, ale jej wielkość zrobiła na mnie wrażenie. Kolejnym punktem wycieczki był rejs po Sekwanie. Potem mieliśmy upragniony czas wolny aż do samego wieczora. Kiedy wróciliśmy do hotelu, weszliśmy do swoich pokoi i poszliśmy spać.

Następny dzień rozpoczęliśmy o godzinie 7:00 jedząc śniadanie, a później dalej zwiedzaliśmy Paryż. Metrem pojechaliśmy pod górę, na której znajduje się sanktuarium Montmartre. Było tam również bardzo dużo straganów, przy których spędziliśmy cały dzień. Po zwiedzeniu tego miejsca wróciliśmy metrem do hotelu, gdzie mieliśmy czas wolny. Późnym południem wybraliśmy się znów metrem tym razem na Pola Elizejskie. Zostaliśmy tam do wieczora. Na koniec dnia wróciliśmy po swoje bagaże i udaliśmy się na lotnisko. Odlecieliśmy z niego do Warszawy, a potem od razu do Krakowa i do….domów.

Wyjazd bardzo mi się podobał i chciałbym go powtórzyć.

Szymon Różański